ROZMAITOŚCI.

Dnia 8. Czerwca. № 23. Roku 1859.

Historya fundacyi kościołów i klasztorów lwowskich.

Przez

Franciszka Waligórskiego.

(Dalszy ciąg. Ob. Nr. 19. 20. 21. 22. Rozmaitości.)

II.

Kościoł pod wezwaniem Śgo Michała Archanioła przy klasztorze XX. Karmelitów.

(Ciąg dalszy.)

We dwa lata potem, to jest w roku 1710. zrzekł się przeorstwa Kociszewski i zastępstwo jego poruczono X. Ernestowi Czasławskiemu, który jednakże dla panującego znowu w tym roku powietrza we Lwowie usunął się w krótce do Krasowa, a później do Rozdołu, a miejsce przeora zastępywał X. Kalixt Wyskielowski. W krótce jednak odbyło się definitoryum w Rozdole i obrany został rzeczywistym przeorem X. Ludwik Płochocki.

W roku 1713. umarł prowincyał Andrzej Sowiński w Rozdole po pięcioletniem urzędowaniu, i w miejsce jego ustanowiony został prowincyałem przez breve papieskie X. Józef Łukaszewski, bawiący pod ten czas w Rzymie. Za przybyciem ztamtąd wizytował zaraz klasztor i naznaczył na przyszły rok 1714. definitoryum we Lwowie, na którym obrany został przeorem X. Archanioł Sowiński, rodzony brat zmarłego prowincyała i profesor filozofii w Sąsiadowicach.

Po upływie trzylecia ustanowiony został zastępcą przeora X. Anastazy Topolowski, aż na definitoryum odbytem we Lwowie roku 1717. obrano aktualnym przeorem X. Ludwika Płochockiego. Ten jednakże umarł w tym samym roku we Lwowie, i znowu objął przeorstwo w zastępstwie X. Anastazy Topolowski. Za jego staraniem zbudowano facyatę kościoła i znaczną część murów. — Pokazuje się więc, że dotąd nie była jeszcze ukończona budowa kościoła, rozpoczęta przed 70 laty.

Urząd prowincyała objął po Łukaszewskim w roku 1717. X. Archanioł Sowiński, i piastował go aż do kapituły odbytej w roku 1720. w Trembowli, gdzie obrany został prowincyałem X. Eliasz Leszczyński, a przeorem X. Anastazy Topolowski.

Roku 1723. była kapituła w Rozdole. Urząd prowincyała objął X. Archanioł Sowiński, a przeora X. Paweł Trzeszczkowski.

Po trzech latach zebrała się kapituła w Bołszowcach, gdzie prowincyałem obrany został X. Andrzej Barszczewski, a przeorem rodzony brat jego, X. Wojciech Barszczewski. Byłło mąż wielce przykładny i świątobliwy — jak opowiada kronika klasztorna — i oddany cały swemu powołaniu. Za jego staraniem ukończona została fabryka kościoła, tego samego, który do dziś dnia istnieje na przedmieściu halickiem, i przybyło wiele ozdób kościołowi. Za te zasługi około klasztoru obrano go na kapitule we Lwowie roku 1730 na dalsze trzy lata przeorem, jak również brat jego potwierdzony został nanowo prowincyałem. Obadwaj bracia piastowali te urzęda, aż do przyszłej kapituły odbytej roku 1735. w Rozdole, gdzie prowincyałem obrany został X. Alexander Jezierski, a prze-

orstwo we Lwowie poruczono X. Andrzejowi Barszczewskiemu. Za tego przeora staraniem został kościoł ozdobiony pięknemi obrazami i wielu sprzętami świętemi, i wzniesiono wieżę nad kościołem z zegarem, na której zbudowanie jak również na wewnętrzne przyozdobienie kościoła, ulanie dzwonów do wieży i sprawienie naczyń kościelnych złotych i srebrnych ofiarował X. Andrzej Barszczewski 30,000 Złp. z własnego majątku, który przełożeni zakonu zostawili mu do użytku.

W roku 1737. odjechał X. Andrzej Barszczewski jako towarzysz prowincyała do Rzymu na kapitułę jeneralną, a zastępcą jego ustanowiony został X. Anioł Postępski. Ale ponieważ tego obrano na kapitule odbytej roku 1739. w Kisilinie prowincyałem, objął przeorstwo znowu X. Andrzej Barszczewski, obrany jednogłośnie. Na tej kapitnle postanowiono urządzić w klasztorze lwowskim archiwum do przechowywania dokumentów wszystkich klasztorów prowincyi. Na propozycyę więc prowincyała przeznaczył przeor jedną izbę na to archiwum, a prowincyał ofiarował za to w nagrodę 6000 Złp. z własnej szkatuły na reperacyę klasztoru i kościoła, która nastąpiła w roku 1740.

Po upływie trzech lat była kapituła w Rozdole, gdzie znowu dla szczególnych zasług obrany został prowincyałem X. Andrzej Barszczewski, a przeorem został X. Marcin Rubczyński, którego po trzech latach na definitoryum odbytem we Lwowie roku 1744. potwierdzono i nadal. Kapituła nie mogła się odbyć dla rezygnacyi prowincyała Andrzeja Barszczewskiego, którego jenerał zakonu Aloizy Laghi obrał sekretarzem swoim dla Polski, a w miejsce jego ustanowił prowincyałem X. Kazimierza Barszczewskiego, przeora u Ś. Marcina, i ten za specyalną koncesyą jenerała piastował ten urząd przez cztery lata.

W roku 1748. była kapituła we Lwowie, gdzie otrzymał urząd prowincyła X. Anioł Postępski, a przeora X. Kazimierz Barszczewski.

Na definitoryum odbytem r. 1750. we Lwowie oznajmiona została nowa fundacya klasztoru OO. Karmelitów trzewiczkowych w Kochawinie z łaski Wielmożnego Konstantego Wychowskiego, Chorążego bydgoskiego, z dołączeniem sumy fundacyjnej 6000 Złp. i z obowiązkiem odprawiania dwóch mszy co tygodnia. Ten konwent zniesiony został po regulacyi parafii w Galicyi pod panowaniem Cesarza Józefa II., a kościoł zamieniony na parafialny. — W tym samym roku powrócił do Lwowa X. Andrzej Barszczewski z Rzymu, gdzie przez 6 lat piastował urząd sekretarza jeneralnego dla Polski, i przywiózł sprawione własnym kosztem we Włoszech naczynia święte, bardzo drogie i misternej roboty ze złota i srebra, które ofiarował klasztorowi lwowskiemu na wieczną pamiątkę z dekretem jenerała Alojzego Laghi, ażeby ich nigdy nie sprzedawano ani też nie pożyczano.

1751. Kapituła we Lwowie. Prowincyałem obrany X. Andrzej Barszczewski po raz trzeci; przeorem X. Waleryan Gruszczyński.

1754. Znowu kapituła we Lwowie. Urząd prowincyała objął X. Marcin Rubczyński; przeor potwierdzony ten sam.

Po pierwszym podziale klasztorów karmelitańskich w roku 1688. na dwie prowincye liczyła prowincya ruska Śgo Józefa — jak już wspomnieliśmy — tylko 17 klasztorów. Ale gdy liczba ich urosła z czasem do 30, upraszali OO. mający głos na kapitnle odbytej we Lwowie r. 1754, ażeby jenerał zakonu, natenczas Joachim Pontalti, zezwolił na nowy podział prowincyi ruskiej ze względu na to, że składała się z dwóch narodowości, polsko-ruskiej, i litewsko-rnskiej a to w taki sposób, ażeby każda z tych nacyi miała swoje narodowe klasztory. Tę prośbę powtórzoną na difinitoryum w Trembowli posłał prowincyał na kapitułę jeneralną odbytą w r. 1756. w Kasenie, gdzie też dozwolony został nowy podział dekretem jenerała w taki sposób, ażeby do prowincyi polsko-ruskiej należało 17 klasztorów męskich tak na Rusi jak i na Wołyniu położonych z 2 klasztorami żeńskiemi we Lwowie i w Dubnie i nową fundacyą w Stobychnie, a do prowincyi litewsko-ruskiej 10 klasztorów na Litwie i rezydencya w Brześciu. Ten podział prowincyi naszej potwierdził Papież Benedykt XIV. swojem Breve z 19. lipca 1756.

Ponieważ na kapitule odbytej we Lwowie rokn 1754. potwierdzeni zostali wszyscy przeorowie aż do przyszłego definitoryum, przeto w rokn 1755. obrany został przeorem lwowskim X. Michał Pieszycki, i pod zarządem tego przeora nadeszło owe Breve papieskie z potwierdzeniem podziału, i podpisali się wszyscy zakonnicy na to, którą z obudwu prowincyi obierają sobie na dalszy pobyt.

W roku 1756. pochowani zostali w kościele OO. Karmelitów trzewiczkowych trzej znako-

mici dobrodzieje jego. 1. X. Karol Michalski, kanonik kapituły kamienieckiej, który złożony będąc ciężką niemocą zapragnął przywdziać habit zakonu Karmelitów i istotnie złożył ślub zakonny w ręce przeora lwowskiego i umierając w tutejszym klasztorze zapisał testamentem 30000 Złp. klasztorowi u Sgo Marcina, a 7000 większemu konwentowi. 2. Onufry Stadnicki, miecznik halicki, który podarował naszemu klasztorowi tytułem jałmużny 12.000 Złp. z zastrzeżeniem wiecznych modłów za siebie. Zwłoki jego sprowadzone zostały podług ostatniego rozporządzenia z Martynowa, dziedzicznego miasteczka miecznika, i po trzydniowem nabozeństwie żałobnem pochowane rękoma przewiel. X. Samuela Głowińskiego, biskupa hebrońskiego i szufragana lwowskiego przy asystencyi całej kapituły i licznej szlachty. 3. Konstanty Wychowski, chorąży wojsk królewskich i fundator klasztoru karmelitańskiego w Kochawinie. Tego po trzydniowem solennem nabożeństwie załobnem pochował w kościele OO. Karmelitów X. Mikołaj Wyżycki, arcybiskup lwowski, przy asystencyi duchowieństwa obudwu obrządków i wielu z najznakomitszej szlachty królestwa.

W roku 1757. w maju odjechał X. Michał Pieszycki do Rzymu na wezwanie jenerała zakonu, a w miejscu jego ustanowił prowincyał X. Jana Czarnołowskiego zastępca przeora; w rok potem była kapituła w Horodyszczach, gdzie obrany został prowincyałem X. Michał Pieszycki, a przeorem jednogłośnie X. Kazimierz Barszczewski.

Po trzech latach roku 1761. była kapituła w Bołszowcu. Prowincyałem został X. Bertoldy Ordyński, a przeorem Jan Czarnołowski. Ale ponieważ na tej samej kapitule X. Czarnołowski przeznaczony został na towarzysza prowincyała odjeżdzającego na kapitułę jeneralną do Wenecyi. przeto objął w zastępstwie przeorstwo X. Ewaryst Rutkowski.

Po odbytej kapitule jeneralnej w roku 1762. powrócił prowincyał do Lwowa, a przeor X. Jan Czarnołowski udał się do Rzymu, gdzie zanosząc liczne zażalenia przeciw prowincyi polsko-ruskiej Sgo Józefa u jenerała zakonu Maryana Ventimiglia żądał przyłączenia klasztorów na Rusi do prowincyi litewskiej. Na wiadomość o tem zwołał prowincyał natychmiast wszystkich exprowincyałów. definitorów i przeorów, którzy wszyscy oświadczywszy się przeciw nowemu podziałowi wysłali do jenerała protestacyę podpisaną własnoręcznie. Spór ten jednakże został przytłumiony dekretem kapituły jeneralnej w roku 1763, a prowincyał ruskiej prowincyi S. Józefa wydał tego samego roku list okolny do wszystkich przeorów, ażeby na mocy dekretu świętej kongregacyi i nuncyatnry apostolskiej kazali w przeciągu trzech miesięcy wszystkim zakonnikom zebranym w głównej siedzibie podpisać własnoręcznie oświadczenie, w której prowincyi pragną przemieszkiwać na przyszłość. Deklaracye w ten sposób sporządzone i stwierdzone pieczęcią klasztoru kazał prowincyał przysłać do swojej kancelaryi, a zakonnikom, którzy obrali sobie prowincyę litewską, zabronił odjeżdżać, dopokąd nieotrzymają od niego świadectwa posłuszeństwa i dopokąd prowincya tutejsza niezaopatrzy ich w potrzebne środki do podróży. [1] Z klasztoru lwowskiego, który liczył wtedy 40 zakonników, obrało tylko 8 pobyt w prowincyi litewskiej.

W tym samym roku ogłoszony został rozkaz jenerała zakonu, Ventimiglia, względem odprawiania co dziesięć dni rekolekcyi.

1764. Zgromadzenie definitorskie we Lwowie, gdzie ze wzgledu na to, że były przeor lwowski Jan Czarnołowski przeszedł do prowincyi litewskiej, poruczono ten urząd X. Ewarystowi Rutkowskiemu, który już od roku 1762. zastępował przeora. Tego samego roku 17. marca nadszedł z Rzymu dekret jenerała Ventimiglia do prowincyałów i przeorów obudwu prowincyi, ażeby na przyszłość żaden zakonnik nie tylko pod żadnym pozorem nie przechodził z jednej prowincyi do drugiej ani był przyjmowany przez któregokolwiek przeora do klasztoru drugiej prowincyi, lecz nawet by się niewazył przebywać po za granicami swojej prowincyi, pod karą ustanowioną w ustawach zakonnych.

1765. Kapituła w Horodyszczu. Urząd prowincyała otrzymał X. Michał Pieszycki, a przeora po raz trzeci X. Kazimierz Barszczewski. W rok potem umarł przeor i pochowany jest w kościele OO. Karmelitów również jak i bracia jego Andrzej, były prowincyał i przeor, Józef kanonik gremialny i jeneralny oficyał lwowski, i Wojciech, także niegdyś przeor i prowincyał. Odbyte w następnym roku 1767. definitoryum w Ro-

(1) Liber magistralis Conventus, volumen II.

zdole obrało przeorem X. Waleryana Gruszczyńsiego.

W roku 1769. za panowania Stanisława Augusta, gdy miasto nasze oblegali konfederaci barscy, powstał dnia 2. czerwca o godzinie 2. po północy wielki pożar na przedmieściu halickiem i obrócił w perzynę wieżę kościoła OO. Karmelitów z zegarem i dzwonami, a oraz wiele domów tego przedmieścia, nieuszkodziwszy zresztą samego kościoła ani klasztoru z drewnianemi oficynami. ([1])

Tego samego roku była kapituła w Rozdole. Obrani zostali: prowincyałem X. Tadeusz Chojnowski, przeorem X. Joachim Gozdowski. W krótce potem robił komisye w naszym klasztorze X. Gruszczyński, wikaryusz prowincyi, względem panujacych tu niedbałości, spisków, nadużywania głosu, niedopełniania obowiązków zakonnych i t p. i wydał dekret zaostrzający karność zakonną.

W roku 1770. uzyskał klasztor szczególnego dobrodzieja w osobie X. Szczepana Mikulskiego, archydyakona lwowskiego i oficyała jeneralnego. który legował klasztorowi 15,000 Złp. na pielęgnowanie chorych, a oraz z obowiązkiem, ażeby odprawiano za jego duszę 156 mszy i nabożeństwo w rocznicę śmierci.

Roku 1772. była kapituła w Horodyszczach. Obrani zostali: prowincyałem X. Joachim Gozdowski, a przeorem X. Eleuter Kamienobrodzki. W następnym roku jednak umarł prowincyał, a komisarz jeneralny w Rzymie, Albert Ercolini, mianował zastępcą jego przeora Kamienobrodzkiego i upoważnił go oraz zwołać kapitułę, która odbyła się roku 1773. w Rozdole, gdzie na urzędzie prowincyała potwierdzony został Kamienobrodzki a przeorem obrany został X. Leonard Kotiurzyński.

Ponieważ w tym samym roku 1772. znaczną część Polski zajęli monarchowie Rosyi, Austryi i Prus, a miasto nasze z całą krainą po Wołyń i rzekę Wisłę dostało się pod panowanie Austryi, przeto prowincyał nasz idąc za przykładem ówczesnego Arcybiskupa lwowskiego, Wacława Hieronima z Bogusławic Sierakowskiego, jako też innych Biskupów i zebranych we Lwowie deputatów z różnych ziem i powiatów, złożył imieniem konwentów prowincyi Ruskiej, zostających pod berłem Cesarzowej Maryi Teresy, uroczysty hołd tej Monarchini, zapewniając o posłuszeństwie swojem i swoich a oraz polecając się na zawsze najwyższej opiece Jej, za pośrednictwem hrabi de Pergen, podówczas gubernatora nowej prowincyi Galicyi i Lodomeryi; co się stało na dniu 29. października 1773.

W następnym roku wizytował prowincyał klasztor i wydał przepisy względem majątku zakonników, na mocy których obrany został X. Wiktor Mijakowski depozytaryuszem, któremu każdy zakonnik musiał oddawać pieniądze jakimkolwiek sposobem nabyte. — W tym samym roku wyszedł dekret Cesarzowej Maryi Teresy do wszystkich zakonów, ażeby żadnemu z nowicyantów niepozwalano składać ślubów zakonnych przed ukończeniem 24 lat wieku; co się dotąd ściśle zachowuje.

W roku 1776. na dniu 1. czerwca zaczął się jubileusz dozwolony światu chrześciańskiemu przez papieża Piusa VI. Po uroczystem wprowadzeniu jubileuszu z kościoła Panny Maryi Śnieżnej do Katedry zaczęło duchowieństwo tak świeckie jak i zakonne odprawiać przez 6 miesięcy bez przerwy misye w kościele katedralnym, gdzie też i OO. Karmelici na wezwanie Arcybiskupa przez dwa tygodnie nauczali katechizmu i miewali kazania, na które schodził się licznie lud a nawet urzędnicy i szlachta.

Roku 1777. była ostatnia kapituła prowincyi ruskiej w Sąsiadowicach, gdyż w krótce potem nastąpiło odłączenie konwentów wołyńskich pod berłem rosyjskiem od Galicyi zabranej. Obrani zostali na tej kapitule: prowincyałem X. Eleuter Kamienobrodzki, a przeorem X. Elizeusz Skorynowicz.

1780. Wydał jenerał zakonu Józef Albert Ximenez dekret okólny, potwierdzony przez Papieża Piusa VI., do wszystkich prowincyałów z oznajmieniem, że Ojciec Ś. upoważnił go przedłużać urząd prowincyałów do 4 lat od pierwszego roku obrania. Co do przeorów zaś postanowił, ażeby w tym czasie, kiedy następywała zwykle kapituła po trzyleciu, odbywano zwykłe definitoryum i obierano przeorów wedle potrzeby. Na mocy tego więc odbyło się takie definitoryum tego samego roku w Trembowli, gdzie przeorem obrany został powtórnie X. Elizeusz Skorynowicz. — Tego też roku przybył do Lwowa Cesarz Józef II. z Matką swoją Maryą Teresą zwiedzając Galicyę, i bawił prawie cały tydzień przyjmując wszystkie stany, przy-

([1]) Chodnicki. Historya miasta Lwowa.

czem też i przeorom zakonów wyznaczył pewny dzień, w którym X. Skorynowicz miał zaszczyt z Nim rozmawiać.

Gdy się zbliżała przyszła kapituła po czterech latach, wydał Arcybiskup lwowski Ferdynand Onufry Kicki, któremu rząd poruczył taką zwierzchność i władzę nad zakonami w Galicyi, jaką przedtem tylko jenerał zakonu posiadał, rozporządzenie z 7. czerwca 1781, ustanawiając komisarzów wszystkich zakonów w królestwie galicyjskiem, gdyż podług dekretu cesarskiego z 24. marca tego samego roku zniesiony został wszelki związek zakonników w państwie austryackiem z zagranicznymi przełożonymi zakonu, i zakazany udział w kapitułach zagranicznych tak jeneralnych jak i prowincyonalnych. Zapytano też zakony, czy niechciałyby połączyć się w jedną prowincyę z innemi zakonami w państwie austryackiem? Ale Karmelici prowincyi ruskiej uważali takie połączenie sie za niepodobne dla rozmaitości krajów austryackich i zbytniej odległości; przeto utworzono tylko nową prowincyę galicyjską o 10 klasztorach, i Arcybiskup mianował jej komisarzem przeora lwowskiego X. Elizeusza Skorynowicza. Klasztory te były: 2 we Lwowie, 3ci w Trembowli, 4ty w Bołszowcach, 5ty w Rozdole, 6ty w Sąsiadowicach, 7my w Kochawinie, 8my w Hnsakowie, 9ty w Jaśle a 10ty w Drohobyczu.

W roku 1784. wydal rząd co do odbywania kapituł i obierania przełożonych rozkaz pod dniem 11. grudnia, ażeby każdy klasztor obierał sobie sam swego przełożonego miejscowego za potwierdzeniem komisarza prowincyi co trzy lata. Zatem, gdy X. Eliz. Skorynowicz złożył w roku 1784. urząd przeora, obrany został jednogłośnie X. Albert Karpiński, profesor teologii i mąż wielce świątobliwy, który przeszło 16 lat rządził tym klasztorem. Dla obrania zaś prowincyała zebrała się na mocy powyższego dekretu cesarskiego kapituła we Lwowie roku 1785, i obrany został jednogłośnie X. El. Skorynowicz.

We trzy lata potem, roku 1788. złożył X. Eliz. Skorynowicz urząd komisarza prowincyi i przeniósł się do prowincyi wołyńskiej, a komisarzem prowincyi galicyjskiej mianował konsystorz metropolitalny X. Alberta Karpińskiego przeora, który piastował też i nadal urząd przeora. Pod jego zarządem, gdy w roku 1785. uregulował Arcybiskup parafie lwowskie, zostały też obadwa kościoły OO. Karmelitów trzewiczkowych, większy i u Śgo Marcina, zamienione w parafialne, i pierwszym parochem u Śgo Marcina został X. kanonik Jan Nowicki.

Gdy cesarz Józef II. powziął zamiar przeprowadzić rozmaite reformy w sprawach kościelnych, postanowił także zmniejszyć liczbę klasztorów w państwie swojem, sądząc, że są ciężarem dla państwa, ponieważ wiodą życie tylko kontemplacyjne. Zniósł przeto od roku 1782. wiele klasztorów tak męzkich jak i żeńskich w swoich państwach, i dochody ich zostały zabrane na skarb publiczny, kościoły zakonne zamienione w parafialne, a budynki klasztorne obrócone na seminarya, domy ubogich, szpitale lub inne zakłady publiczne, pożyteczniejsze dla państwa. Tego losu doznał najpierwej mniejszy klasztor u Śgo Marcina w roku 1782, a w 7 lat potem, to jest w r. 1789 także i większy klasztor OO. Karmelitów trzewiczkowych na przedmieściu halickiem. Kronika klasztorna tak pisze o tem: „Głównie przyczynił się do tego magistrat miasta, który jak od pierwszej chwili założenia tak i teraz widocznie niesprzyjał naszemu klasztorowi. On bowiem nastając koniecznie na jego zniszczenie upatrzył ten gmach za najdogodniejszy na fabrykę jedwabiu, i upraszał przeto gubernium galicyjskie, ażeby dozwoliło znieść ten klasztor, a zakonnikom kazało się przenieść do innych klasztorów karmelitańskich w Galicyi. Ale gdy założenie tej fabryki jedwabiu nieprzyszło do skutku dla przeniewierstwa fabrykanta niejakiego Buscheta, magistrat lwowski niepomny na religię prawowierną i niezważając na to, że kościół nasz należał do rzędu najpiękniejszych budynków miasta i już od 178 lat poświęcony był służbie Boga, niewahał się zamienić go na stajnię i ujeżdżalnię, a klasztor, gdzie niegdyś przemieszkiwało tylu świątobliwych mężów i sług boskich, na karczmę publiczną, a później przeznaczyć go na więzienie kryminalne. A chociaż wtedy już była parafia przy kościele naszym, znalazł sposób i na to, by odjąć nam urząd parafialny i przenieść go do pobliskiego kościoła OO. Bernardynów. Śród takich stosunków, gdy po zniesieniu już dwóch klasztorów naszych w Kochawinie i Husakowie, a przeniesieniu klasztoru rozdolskiego do szczupłego budynku Siostr Miłosierdzia niepodobna było umieścić tutejszych zakonników po innych klasztorach, powiodło nam się w końcu po zwalczeniu licznych przeszkód, przyczem odznaczył się szczególną gorliwo-

ścią przeor nasz X. Albert Karpiński, i za instancyą wielu ze szlachty i znakomitych obywateli miasta Lwowa u dworu, a osobliwie za łaską Boga i Matki Jego, cudownej patronki naszego zakonu, uzyskać pozwolenie dekretem nadwornym do pozostania na zawsze we Lwowie; a oprócz tego rozporządzono, ażebyśmy przenieśli się do zniesionego klasztoru XX. Reformatów na przedmieściu brodzkiem pod wezwaniem Śgo Michała Archanioła, który niegdyś zamieszkiwali przez długie lata OO. Karmelici bosi."

(Historye fundacyi tego klasztoru OO. Karmelitów bosych podamy w osobnym rozdziale.)

(d. c. n.)

ZBIORY ARCHIWALNE.

Dokument II. do historyi klasztoru Karmelitanskiego we Lwowie.

Lwów, R. 1614 i 1616.

Wojciech Makuch garnczarz, z przedmieścia halickiego we Lwowie, wpisuje darowiznę swego domku na rzecz XX. Karmelitów trzewiczkowych w akta sądu ławniczego w Gródku.

(Dokończenie.)

Qvia Wojciech Makuch zelo pietatis ductus, duszy chcąc dobrze uczynić swoiey, y owdowiałym będąc w roku **1614** dałem P(anu) Bogu y Błogosławioney Pannie na część y chwałę z grontem dom na garnczarskiey ulicy położony na lewej ręce idąc od bramy z iedne strone między domem Sławnego Pana Bartosza garczarza a druga Pani Raginy wdowy leżący cum omni mihi a praedecessore meo dato, nullis debitis nieobciężony, tylko czynszem rocznym albo ziemnym, ktoregom ia y antecessor moy na kazdy rok po złotych pięciu w monecie polskiey dawał, ten teraz OO. Karmelitom daię, daruię, a daie nie z namowy y nie z kupna, tylko chce aby te kondycye zachowane od nich byli. Pierwsza: ażeby na tym miejscu a nie gdzieindziey kosciołek był od nich na czesc y chwałę P(ana) Boga Wszechmogącego wystawiony, przy którym braciej wedle moznosci mieszkać moze, albo wedle woli Starszego ich, ktorego mieysca nikomu ani przedać ani darować a frymarczyć im nie jest wolno, ani folwarku stanowić ani ad aliud pium opus obrocić, tylko aby ci, którzy się o to mieysce starali y zapalali iako Ociec Elizeus Niwiński, Ociec Klemens Ilnicki y Ociec Bazyli Jarocki (ktorego do budowania kościoła zachowuię i o tego pilnie proszę wszelkiego ich Przełożonego) Ociec Jędrzey Starołęcki dla rankoru iakiego ani z woli inszey tylko gdy sami chciec będa ztad posłani nie byli. Trzecia: iz iesliby terazniejszego wicku Przeor był o koscielne dobro niedbały y nieczuyny, zeby inni z Braci tego Kąwentu za konsensem ich obrany był, ktoryby o pozytku koscielnym pieczą miał a z Bracią się łaskawie obchodził. Czwarta: gospodarzem się swieckim sen famulu(m) Braci tey na tym mieyscu mieszkającym y kosciołowi zostawuię. A iezeliby na to nie przystapił kasens S(acrae) R(egiae) Maiestatis, do mnie się prawo to OOm dane znowu wracać ma, y ia mam od nich we wszystkiem pokoy miec. A iesli dostaną kąsensu od Krola IMci, tedy ich wiecznemi czasy dziedzicami czynię. Na tymze gruncie moim wyzey pomienionym (na którym iuz teraz OO. kosciół maią, y nabozęstwo wszelkie odprawuiąc.) A pro tali beneficio powinni będa OO. w piątek kazdy Sacrum pro defunctis absolwowac, a w sobotę drugą de Beata Maria Virgine nullum ius dotatilitij zostawuię na placu tym. Działo się przy obecnosci OO. wyzey pomienionych.

Quod actis nostris inductum fit solic(i)tatum est; itaq(ue) Judicium p(rae)sens justae et condignae praedictorum Patrum affectioni et petitioni benigne annuens inscriptionem p(rae)missam mediante sente(n)tia sua confirmavit habere robur perpetuae firmitatis eandemq(ue) in acta Juditij nostri p(rae)sentis inseri atq(ue) ingrossari concessit. Qvod qvod munierdi grosso iuris.

Extractum ex catis advocatialibus scabinalibus Grodacen(sibus).

Daniel Łabęcki
A. D. Notarius Grodecen(sis).

Napis na odwrotnej stronie półarkuszka:

Copia Fundationis F(a)m(a)ti Alberti Makuch Figuli Leopolien(sis) RR. PP. Carmeti(is) ant(iquae) regularis obseruantiae conscript(ae) Leopoli a(nn)o 1615, oblatae cora(m) actis civilib(us) Grodeci a(nn)o 1616 feria 4. post Dominica(m) Misericordiae.

Co aby do ksiąg naszych było wpisane upraszano; zatem sąd niniejszy przychylając się życzliwie do słusznej i godziwej prośby i woli rzeczonych Ojców, potwierdził powyższy wpis wyrokiem swoim, przyznając mu ważność po wieczne czasy i dozwolił wciągnąć go i wpisać do aktów niniejszego sądu naszego. Co też utwierdzono mocą prawa.

Wyciąg z aktów wojtowskich ławniczych grodeckich.

Daniel Łabęcki
A. D. Notaryusz, grodecki.

Kopia fundacyi Sławetnego Wojciecha Makucha garncarza lwowskiego na rzecz WW. OO. Karmelitów dawniejszej reguły, spisanej we Lwowie roku 1615, podanej do aktów miejskich grodeckich roku 1616 we środę po drugiej niedzieli po Wielkanocy.

Uczucie bolu u zwierząt i ludzi.

Kustosz londyńskiego Ashmoleum-Muzeum, p. Rowell, ogłosił w zeszłym roku ciekawą pracę fizyologiczną, która rozprawiając o uczuciu bolu u zwierząt i ludzi, osobliwsze pod tym względem przytacza spostrzeżenia i odkrycia. Angielski fizyolog, dr. Carpentier opowiada szczególniejsze zdarzenie, że pewien przechodzień znużony podróżą śród nocy zimowej, położył się nad brzegiem pieca wapiennego a jedną nogę spuścił nierozważnie na kupę kamieni wapiennych, które miano wypalać. Gdy go nazajutrz rano dozorca obudził ze snu, ujrzał nieszczęśliwy wędrowiec nogę swą przepaloną aż po kostki, lubo spiąc najmniejszego nie czuł bolu. Zapewne zagłuszył go wychodzący z wapna kwas węglany, lecz bądź jak bądź, nieszczęśliwy skonał po czternastu dniach w szpitalu z tej jedynie przyczyny, że z początku nie czuł wcale bolu. Ból zatem jest niejako upomnieniem dla istot żyjących, że coś zagraża ich istnieniu. Wyobrażamy sobie za zwyczaj, że każda rana im głębsza tem większe sprawia boleści. Tymczasem chirurgowie zwykli przy operacyach pocieszać chorych, że przebyli już największe cierpienie, jak tylko udało się przerznąć skórę. Ciało nasze osłania bowiem bardzo czuła na wszelki ból tkanina, abyśmy zawczasu przestrzeżeni cierpieniem, uniknęli niebezpieczeństwa, nim na prawdę zagrozi warunkom życia. Z trudnością zaś przychodzi uwierzyć, że najważniejsze organy naszego ciała są zupełnie bez czucia. Sławny angielski fizyolog sir Charles Bell opowiada, że za czasów Karola I. oglądał znakomity lekarz ówczesny dr. Harwey w przytomności króla pewnego szlachcica z rodziny Montgomery. Na piersiach chorego utworzyła się po poprzednim niebezpiecznym wrzodzie wielka fistuła, przez którą można było widzieć i namacać serce samo. Jeśli też lekarz włożył palec w fistułę, nie dotykając się jej ścian, nie czuł tego chory wcale, mając zaś oczy zamknięte nie mógł nawet poznać, kiedy lekarz dotyka się serca. Zupełnie więc bez czucia jest organ, który obrazowo poczytujemy za główną siedzibę wszelkich moralnych uczuć, wrażeń i skłonności. Zapewne też z tej przyczyny osłania serce tak bezpieczna tarcza z kości i ciała. Także i mózg spoczywa pod silną tarczą, a wszelkie cielesne uczucia mogą się wtedy tylko objawić, kiedy od nerwów zaszczepią

się do mózgu najczęściej przez szpik pacierzowy; jeśli zaś zajdzie przerwa w komunikacyi z mózgiem, to nerwy oderwanej części nie mogą żadnego doznać uczucia. Osobliwsza jednak, że sam mózg jest zupełnie bez czucia, możnaby go nożem ukroić choremu, a nie poczułby tego wcale i niepotrzebowałby sobie nawet przerywać rozpoczętej rozmowy. Lubo też czaszka jak puklerz okrywa ważny ten organ, nie ustrzega go przecie od cierpień. Niezdrowe powietrze, opilstwo i zanadto silne natężenie wywołują ból głowy i zmuszają nas usunąć przyczynę cierpienia, jeśli dalszych chcemy uniknąć skutków. Muszkuły nasze posiadają pewną szczególniejszą własność, którą lekarze angielscy zwą zmysłem muszkularnym. Wiemy zawsze dokładnie w jakiem położeniu znajdują się nasze członki, choć ich nie widzimy. Zawdzięczamy to czuciu naszych muszkuł, inaczej bowiem nie moglibyśmy przyjść do takiego poznania. Sir Charles Bell leczył pewnego razu kobietę, która przy zupełnej sile i władzy muszkuł nie posiadała najmniejszego czucia w ramieniu. Karmiąc swe dziecko, trzymała je mocno przy piersi, pokąd patrzyła się na ramię, lecz niech tylko cokolwiek zwróciło jej uwagę w inną stronę, a zaraz spadło ramię wraz z dziecięciem na dół. Najzwyczajniejsze zatrudnienia stałyby się nam zupełnie niepodobne, gdyby czucie nie dawało nam zawsze poznać, co robimy. Widzimy, słyszymy, wąchamy za afekcyą odpowiednich nerwów. Do tych uczuć nie potrzebujemy zawsze głosu lub światła. Nieraz zdaje nam się, że coś widzimy lub słyszymy, choć ani głos ani światło nie wywiera na nas żadnego wrażenia. Pojawia się to bądź przez jakieś dynamiczne poruszenie nerwów, bądź z jakiejś chorobliwej kongestyi. Potrzeba np. tylko palec przycisnąć do źrenicy aby obaczyć tęczę przed sobą. Uczucia zewnętrznej tkaniny naszego oka są szczególniejszego rodzaju. Najlżejsze dotknięcie piórkiem sprawia nam nieznośne boleści, a okulista może palec wepchnąć pod powiekę i przyciskać oko podczas operacyi, nie zadając nam tym sposobem żadnego przykrego uczucia. Najdrobniejsza jednak grudka, gdy zaleci do oka, zmusza nas do łez i dolega nam ciągle, pokąd jej nie usuniemy. Wielka drażliwość oka sprowadza owe częste mruganie. Powieki nasze schylają się mimowolnie, aby jak mokrą gąbką zmyć wszelką nieczystość z oka; gdyby oko zanadto okryło się pyłem, a nie przestrzegał ból najwyższej błonki, wznieciłoby się zapalenie i przyszło łatwo do zupełnej utraty wzroku. I w tym więc razie okazuje się ból naszym najszczerszym przyjacielem. (d. n.)

Kilkunastu celniejszych pisarzy francuskich jak Buchez, Bastide, Carnot, Maxime de Camp, Garnier Pagés, Henryk Martin, Pelletan, Jules Simon, Georges Sand i inni powzięli myśl wydawać zeszytami pismo dla ludu pod tytułem: *Biblioteka użyteczna*. Obce wszelkim widokom stronniczym i dążnościom politycznym ma pismo to rozkrzewiać między ludem potrzebniejsze wiadomości z różnych gałęzi wiedzy ludzkiej i starać się o wykład ile możności jasny i zrozumiały. Najpierw obezna czytelników z ogólnemi zasadami astronomii, da im poznać prawa które kierują wszechświatem, jak i niemniej ciała i żywioły, które świat ten składają. Potem nastąpi opis ziemi tak pod względem geograficznym jak i co do wszelkich innych jej własności. Po naukach fizycznych i naturalnych przyjdą z kolei nauki moralne, których szereg rozpocznie historya Francyi, dalej zacznie się historya powszechna, historya ogólnego rozwoju ludzkości, stopniowych zdobyczy naukowych, ważniejszych wynalazków i odkryć w dziedzinie umiejętności. Taki jest program zamierzonej publikacyi. Wszystkie przedmioty mają być opracowane zwięzle i w sposób odpowiedni pojęciu czytelników. Co miesiąc ukaże się jeden zeszyt złożony z 12 najmniej arkuszy, i kosztować będzie nie więcej jak pół franka. Pani Georges Sand, najgłówniejsza podpora zamierzonego pisma, poleciła je już publiczności następującemi słowy: „Pożyteczną jest zapewne rzeczą uzdrawiać miasto, przymnażając mu powietrza i światła, ale niemniej użyteczny i zbawienny wydaje się cel: rozkrzewiać oświatę między ludem. Jeżeli dawna monarchya zbudowała Wersal, a cesarstwo chce zrobić z Paryża ósmy architektoniczny cud świata, to inni powinni przysposabiać naród do przyszłych, od Opatrzności wytkniętych mu losów i podnosić jego inteligencyę do wysokich ciężących na nim obowiązków. Mamy zwyczaj powtarzać co chwila, że Francya jest najpierwszym z narodów w naukach, literaturze i sztuce. Byłoby skromniej a prawdziwiej powiedzieć, że posiadamy rodzaj arystokracyi inteligencyjnej, która często daje ton w Europie, celuje geniuszem wynalazków i niezmordowaną pracą przyczynia się do rozwoju ludzkości. Ale tu równie jak nad Żółtą rzeką mamy naszych mandarynów: nauka jest monopolem nielicznej klasy, a ci doktorowie nie wszyscy mają talent pana Arago rozlewać na massy skarby swojej wiedzy. Ci co mają ten talent, nie chcą, a ci coby chcieli, nie mogą. Dla tego też nauka mniej się u nas rozkrzewiła pomiędzy ludem niż w niektórych innych krajach, mamy niezaprzeczenie szczuplejszą inteligencyę średnich klas niż Szwajcarya, Anglia, Stany zjednoczone a nawet i niektóre części Niemiec. Niepodobieństwem jest też myśleć o doskonałości społeczeńskiej, nie przysposobiwszy się do niej nauką, która najsilniej wpływa na uszlachetnienie obyczajów... Naród nasz jest jak płodna ziemia, trzeba ją tylko orać — to czynią nauczyciele szkół elementarnych, następnie rzucić dobre ziarno — to wkładają na siebie współpracownicy *Biblioteki użytecznej*.

Główny Redaktor M. Szrzeniawa Sartyni. *Z c. k. galicyjskiej drukarni rządowej.*